

Z TRADYCJI MNISZEJ

74

WŁODZIMIERZ ZATORSKI OSB

USŁYSZEĆ SŁOWO BOŻE

WŁODZIMIERZ ZATORSKI OSB

USŁYSZEĆ SŁOWO BOŻE

PRAKTYKA *LECTIO DIVINA*



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Opracowanie graficzne:

JAN NIEĆ

Imprimatur: Kuria Metropolitalna

Nr 2084/99, Kraków, dnia 09.09.1999 r.

† Jan Szkodoń, wikariusz generalny

Ks. Kazimierz Moskała, notariusz

O. Tomasz M. Dąbek OSB, cenzor

Superiorum permissu: Opactwo Benedyktynów

L.dz. 212/2019, Kraków, dnia 12.09.2019 r.

† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie trzecie, rozszerzone – Kraków 2019

ISSN 0867-7050

ISBN 978-83-7354-944-9

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków

tel. + 48 (12) 688-52-90; tel./fax + 48 (12) 688-52-91

e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl

www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

SPIS TREŚCI

WEZWANI DO CZYTANIA SŁOWA BOŻEGO	7
CHRZEŚCIJAŃSTWO JEST RELIGIĄ SŁOWA WCIELONEGO....	13
Słowo wcielone	13
Rodzenie się ze Słowa	16
Serce	19
Funkcje mowy	23
Zasada hermeneutyczna.....	29
SŁOWO W BIBLIJ.....	33
a. Moc słowa Bożego	33
b. Otworzyć się na słowo Boga.....	52
ŻYWE SŁOWO	63
a. Orędzie słowa	63
b. Słowo życia.....	70
c. „Spór” z Bogiem	76
3. SŁOWO BOŻE I LUDZKIE	85
a. „Wcielenie” słowa Bożego	85
b. Spotkać Boga w słowie człowieka.....	93
4. SŁOWO W KOŚCIELE.....	101
a. Słowo powierzone Kościołowi.....	101
b. Słowo dla każdego osobiście.....	107

WEZWANI DO CZYTANIA SŁOWA BOŻEGO

„Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa” – przypomina słowa św. Hieronima Konstytucja o Objawieniu Bożym Drugiego Soboru Watykańskiego (zob. KO 25)¹. Czytanie Biblii obok liturgii stało się fundamentem odnowy posoborowej. Jest to właściwie powrót do najstarszej tradycji i praktyki duchowej. Na stałym kontakcie z Pismem Świętym opierała się duchowość Izraela – narodu wybranego Starego Testamentu.

W takim klimacie wyrósł sam Pan Jezus. Nie był wykształconym rabinem, a doskonale znał Słowo Boże. W Ewangeliach spotykamy się z podziwem dla Jego znajomości tekstów Pisma Świętego, czyli Starego Testamentu, jak go dzisiaj określamy (zob.

¹ Cytaty z Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym *Dei verbum* II Soboru Watykańskiego (= KO) pochodzą z wydania łacińsko-polskiego, Poznań 1968.

Mt 13,54; Łk 2,47; J 7,15). Podziw ten przede wszystkim odnosił się do niespodziewanej głębi w rozumieniu słów Pisma. Sama znajomość tekstów należała bowiem do podstawowego wykształcenia każdego Izraelity za czasów Chrystusa Pana. Czytanie Biblii i jej komentowanie stanowiły podstawę rytu cotygodniowej liturgii w synagodze. I tak, będąc w Nazarecie, Pan Jezus *w dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza* (Łk 4,16n). W swoim nauczaniu cytuje wiele tekstów Starego Testamentu lub nawiązuje do nich. Podobnie zresztą postępują apostołowie i w ogóle pierwsi chrześcijanie, jak na przykład św. Szczepan, który w swojej mowie obronnej streścił całą historię zbawienia. I choć nie dziwi znajomość tekstów biblijnych przez św. Pawła, to jednak św. Piotr – prosty rybak – zaskakuje nas swoją pierwszą mową wygłoszoną jako głowa Kościoła. Przywołuje w niej liczne teksty ze Starego Testamentu, co świadczy o ich dobrej znajomości. Wskazanie na wypełnienie się proroctw w Osobie Jezusa było wówczas jedynym argumentem przemawiającym do Żydów.

Z relacji Dziejów Apostolskich można wywnioskować, że czytanie Pisma Świętego wraz z jego komentowaniem i sprawowanie Eucharystii stanowiły osnowę całej liturgii chrześcijańskiej. Do dzisiaj tak jest we Mszy św. Rozpoczyna się ona liturgią słowa, a dopiero potem następuje liturgia eucharystyczna. Słowo Boże wskazuje i rozświecła sens tego, co się dokonuje podczas Eucharystii: *wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa* (Rz 10,17). Ta zrodzona ze słuchania Słowa Bożego wiara daje dopiero przystęp do sakramentów – znaków, które urzeczywistniają naszą żywą więź z Chrystusem i nasze zbawienie. Tak „zrodzona” wiara daje zrozumienie prawdziwego misterium naszego nowego życia w Chrystusie. Dlatego to Drugi Sobór Watykański przypominał o ogromnym znaczeniu praktyki czytania Pisma Świętego i zachęcił wszystkich wierzących do sięgnięcia po skarby zawarte w Słowie Bożym:

Wierni powinni mieć szeroki dostęp do Pisma Świętego (KO 22).

Również Sobór święty usilnie i szczególnie upomina wszystkich wiernych, a zwłaszcza

członków zakonów, by przez częste czytanie Pisma Świętego nabywali *najwyższą wartość poznania Jezusa Chrystusa* (Flp 3,8) (...) Niech więc chętnie do świętego tekstu przystępują czy to przez świętą Liturgię, przepelnioną Bożymi słowami, czy przez pobożną lekturę (...). Modlitwa towarzyszyć powinna czytaniu Pisma Świętego, by ono było rozmową między Bogiem a człowiekiem. Gdyż «do Niego przemawiamy, gdy się modlimy, a Jego słuchamy, gdy czytamy boskie wypowiedzi» (KO 25).

Tak więc niech przez czytanie i studium Ksiąg świętych *słowo Pańskie szerzy się i rozstawia* (2 Tes 3,1), a skarbiec Objawienia powierzony Kościołowi niech serca ludzkie coraz więcej napęlnia (KO 26).

Albowiem w księgach świętych Ojciec, który jest w niebie, spotyka się miłościwie ze swymi dziećmi i prowadzi z nimi rozmowę. Tak wielka zaś tkwi w słowie Bożym moc i potęga, że jest ono dla Kościoła podporą i siłą żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego (KO 21).

Lectio divina – Boże czytanie – jest praktyką stałego czytania Pisma Świętego, niezmiernie ważną dla właściwego wzrostu

wiary i poznania Boga. Nie chodzi jednak o jakiegokolwiek czytanie Pisma Świętego, lecz o kontakt z żywym Bogiem przez spotkanie z Jego słowem. Podobnie jak w przypadku modlitwy osiąga się go przede wszystkim dzięki łasce otrzymanej od Boga. Tylko dzięki niej potrafimy w słowie ludzkim, jakim są spisane księgi Pisma Świętego, usłyszeć słowo samego Boga.

Jednocześnie potrzeba naszej współpracy z tą łaską i, podobnie jak modlitwy, *lectio divina* trzeba się uczyć. Zatem jest ono także „sztuką czytania”, umiejętnością otwierania się na słowo. Wpierw musimy sobie uświadomić, z czym mamy do czynienia: o co chodzi w czytaniu słowa Bożego, czym jest ono samo i czego w nas dokonuje. U podstaw praktyki czytania Pisma Świętego leży prawda, że nasza wiara jest religią Słowa wcielonego, co się przekłada na życie.

CHRZEŚCIJAŃSTWO JEST RELIGIĄ SŁOWA WCIELONEGO

Słowo wcielone

A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy (J 1,14).

Ta tajemnica jest absolutnie kluczowa w naszej wierze. Właściwie można powiedzieć, że wiara chrześcijańska jest wiarą w Jezusa Chrystusa, który jest Synem Bożym i Mesjaszem, który nasz zbawia. Wyznanie wiary w Nowym Testamencie właściwie się do tego sprowadza. Używając języka Prologu Ewangelii według św. Jana, można to wypowiedzieć następująco: Odwieczny Logos, Słowo Ojca, stało się ciałem przez to, że stał się jednym z nas przez zrodzenie z Niewiasty.

To wcielenie Odwiecznego Słowa jest fundamentem naszej wiary. Jednak z na-

uczania Pana Jezusa wynika także inny sens „wcielenia”:

Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale.²⁵ Spadł deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony.²⁶ Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku.²⁷ Spadł deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki (Mt 7,24–27).

Nie wystarczy słuchać słowa, ale trzeba je jednocześnie wcielać w swoim życiu. Co to jednak znaczy? Nie chodzi o formalne, literalne wypełnienie, co Pan Jezus bardzo mocno krytykuje u faryzeuszy. Fakt wcielenia Odwiecznego Słowa pociąga za sobą następny: wiara w Niego musi się wcielić w życiu każdego z nas. Wiara nie może być li tylko teoretyczna czy „duchowa” w sensie ideowych wyborów i przeżyć. Święty Jakub w swoim liście pisze:

¹⁴ Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła

go zbawić?¹⁵ Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!» – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda?¹⁷ Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie.¹⁸ Ale może ktoś powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja spełniam uczynki. Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę na podstawie moich uczynków.¹⁹ Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz – lecz także i złe duchy wierzą i drżą.²⁰ Chcesz zaś zrozumieć, nierozumny człowieku, że wiara bez uczynków jest bezowocna? (...) ²⁶ Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków (Jk 2,14–20.26).

Nie chodzi w tym przypadku o „formalne wypełnienie” polecenia przekazanego nam w słowie, ale o coś o wiele głębszego: słowo staje się źródłem naszej tożsamości tak, że sami rodzimy się z niego. W Nowym Testamencie tak się dzieje z nami, gdy przyjmujemy Boże słowo.

Rodzenie się ze Słowa

Słowo nas rodzi, a właściwie my sami rodzimy się ze słowa, które przyjmujemy. Jest to prawda uniwersalna dotycząca właściwie wszystkich ludzi niezależnie od tego, czy sobie z tego zdają sprawę, czy też nie. **Człowiek jest ze swej istoty odpowiedzialny!** Jesteśmy osobami i jako osoby żyjemy na poziomie osobowego istnienia jedynie w spotkaniu z drugim, w dialogu z nim. Dopóki jesteśmy w relacji z przedmiotami, nasze prawdziwe życie jest uśpione. Dopiero spotkanie z drugą osobą budzi nas z tego uśpienia, wzywając do żywej relacji. Przy czym pełnię życia możemy osiągnąć jedynie w relacji z Bogiem. Nasza relacja z Nim zasadniczo odbywa się przez słowo i poprzez nie Bóg nas rodzi do nowego życia.

Właściwie trzeba powiedzieć, że Bóg nie mówi, ale milczy. Jednak Jego milczenie nie jest głuche, puste, lecz jest pełne treści, a właściwie życia. Milcząc, Bóg mówi więcej niż jest to w stanie wypowiedzieć jakakolwiek gadanina. Stąd Pan Jezus wzywa: *Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!* (Mk 4,9). Te słowa padają w kontekście nauczania w przypo-

wieściach. One zawierają w sobie konkretne sytuacje, jakie niesie zwykłe życie i zwracają naszą uwagę na to, by odczytać z nich coś więcej, rozpoznać głębię misterium, w jakim żyjemy. To się odnosi także do całego Pisma Świętego. Jest ono historią zbawienia przez wydarzenia w historii, którą potrafili właściwie odczytać prorocy i ludzie obdarzeni przez Boga takim charyzmatem. To, co Bóg przekazuje nam przez wydarzenia w życiu, prorocy potrafią wypowiedzieć w słowach, zwerbalizować ich sens. Przy czym tak wypowiedziany sens i tak nie jest całym sensem. Jak to widać w Biblii, głębia tego sensu odsłania się stopniowo w dalszej historii.

Natomiast historią zbawienia każdego z nas jest nasze własne życie. Czytanie Pisma Świętego staje się dla nas szkołą odczytywania misterium naszego życia. Kiedy w jego wydarzeniach zaczynamy odczytywać głębszy sens związany z Bożym działaniem, sami rodzimy się do pełni życia. Jednak także w naszym życiu ten sens się pogłębia i odsłania kolejne wymiary, których wcześniej nie odczytywaliśmy. I nie tylko stajemy się pierwocinami Jego stworzeń, ale rodzimy się jako Jego dzieci, jak pisał o tym św. Jakub: *Ze*

swej woli [Bóg] zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń (Jk 1,18).

Jednak sami jesteśmy wolni i możemy to Boże słowo przyjąć lub je odrzucić. Tak się stało w historii Jezusa z Nazaretu, który jest wcielonym Słowem Ojca. W prologu Ewangelii według św. Jana czytamy:

¹⁰ Na świecie było [Słowo],
a świat stał się przez Nie,
lecz świat Go nie poznał.

¹¹ przyszło do swojej własności
a swoi Go nie przyjęli.

Jednak zaraz potem czytamy:

¹² Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli
[tj. Słowo],

dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi,
tym, którzy wierzą w imię Jego –

¹³ którzy ani z krwi,
ani z żądz ciała,
ani z woli męża,
ale z Boga się narodzili (J 1,10–13).

Nie rodzimy się jednak z doczesnego sensu wydarzeń, bo ten się kończy w pewnym momencie. Rodzimy się jako dzieci Boże przez odnalezienie odniesienia do spotka-

nia z Bogiem w tym, czego tutaj doświadczamy. W istocie bowiem żyjemy w misterium. Sami dla siebie jesteśmy misterium, wszystko, w czym uczestniczymy, jest także takim misterium, bo wszystko dzieje się przed Bogiem i ostatecznie w odniesieniu do Niego. To, co On nam przekazuje w tym wszystkim, jest mową misterium.

Serce

Prawdę o tym, że sami jesteśmy misterium i w misterium żyjemy, wyrażało w Biblii pojęcie serca. Niestety na Zachodzie pojęcie serca zostało zmienione pod koniec średniowiecza, przez co utraciliśmy tę głębię rozumienia. Katechizm Kościoła Katolickiego dzisiaj wraca do tego pierwotnego pojęcia serca:

Serce jest mieszkaniem, w którym jestem, gdzie przebywam (według wyrażenia semickiego lub biblijnego: gdzie „zstępuję”). Jest naszym ukrytym centrum, nieuchwytnym dla naszego rozumu ani dla innych; jedynie Duch Boży może je zgłębić i poznać. Jest ono miejscem decyzji w głębi naszych wewnętrznych dążeń. Jest miejscem prawdy, w którym wybieramy życie lub śmierć. Jest miejscem spo-

tkania, albowiem nasze życie, ukształtowane na obraz Boży, ma charakter relacyjny: serce jest miejscem przymierza (KKK 2563).

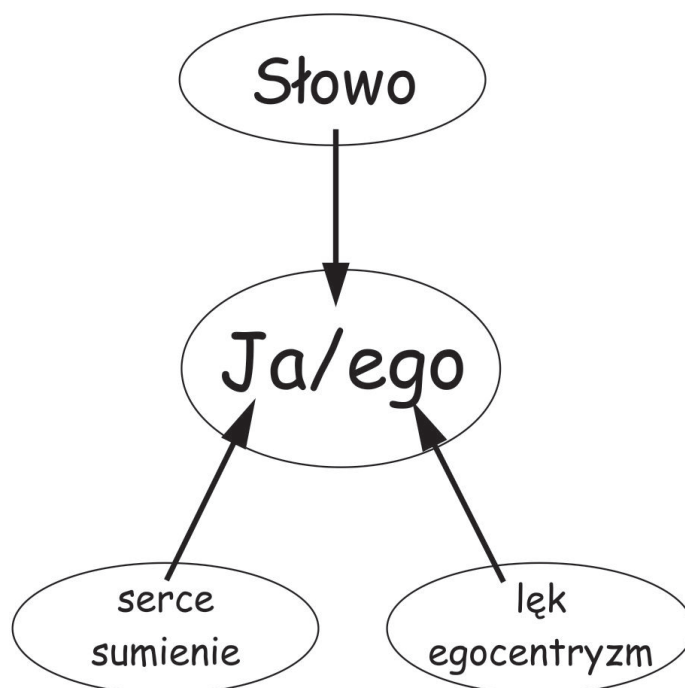
Pan Jezus w swojej nauce moralnej (Kazanie na górze) zasadniczo patrzy na to, co się dzieje w sercu człowieka, bo w nim wybieramy siebie. Ważne jest to, co w nim wybieramy. W sercu rodzą się dobre słowa lub złe. W kontekście dyskusji nad tym, co jest czyste, a co jest nieczyste, Pan Jezus powiedział:

Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym.²¹ Z wnętrza bowiem, z **serca ludzkiego** pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa,²² cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota.²³ Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym (Mk 7,20–23).

W sercu rodzą się także i dobre myśli. Tak było np. w przypadku miłosiernego Samarytanina:

³³ Pewien zaś Samarytanin, wędrując, przyszedł również na to miejsce. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko:³⁴ podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydło, zawiózł do gospody i pielęgnował go (Łk 10,33–34).

Sama przypowieść o miłosiernym Samarytaninie była odpowiedzią Pana Jezusa na pytanie: *A kto jest moim bliźnim?* (Łk 10,29). Na końcu przypowieści Pan Jezus odwrócił to pytanie: *Kto z tych trzech okazał się według ciebie bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?* (Łk 10,36). W ten sposób zwrócił uwagę na to, że nie jesteśmy gotowi, ale się stajemy przez to, co wybieramy i robimy. Można to przedstawić na schemacie:



Zgodnie z tą przypowieścią najważniejsze jest to, kim się stajemy, robiąc to lub tamto. Przez nasz wybór tego, czego w sercu słuchamy, stajemy się albo bliźniami drugiego człowieka, albo obojętnymi wobec niego lub nawet jego wrogami. Warto to jeszcze uzu-

pełnić inną wypowiedzią Pana Jezusa z Jego nauki o sądzie ostatecznym:

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili... Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili (Mt 25,40.45)

Widzimy, jak niezmiernie głębokie są konsekwencje naszego odniesienia do drugiego człowieka! Nasz wybór w odniesieniu do niego przenosi się na naszą relację do Chrystusa i daje nam lub nie przystęp do królestwa Bożego. W ten sposób stajemy się przez relację z innymi, która musi się wyrazić konkretną postawą. Ostatecznie możemy się w pełni zrealizować jedynie w prawdziwej relacji: ja – ty, co Sobór Watykański wypowiedział w znanej sentencji:

Człowiek jest jedyną istotą, którą Bóg stworzył dla niej samej i człowiek może się zrealizować w pełni tylko przez szczery dar z siebie (KDK 24).

Wypełnienie słowa Bożego dokonuje się przez taki szczery dar z siebie. Słowo Boże uzyskuje wówczas właściwy sens i przez to nas rodzi do bycia Jego dziećmi.